

czwartek, 18.06.2020

Serce, które „tak” się modli

Wczoraj odbyła się debata prezydencka. Czasami obserwujemy polityków, którzy nie chcąc odpowiedzieć na jakieś pytanie bądź też nie znając na nie odpowiedzi, uciekają w „słowotok”, zamieniają się w „katarynkę”, której nikt i nic nie jest w stanie przerwać. W relacji z Bogiem oczywiście nie należy i też nie trzeba uciekać się do słowotoku ani zamieniać się w „katarynkę”. W tej relacji mamy silną pozycję negocjacyjną, ale i dobrze zdefiniowane ramy dla naszych ludzkich próśb a czasami roszczeń: jesteśmy synami w Synu, mamy Pośrednika u Ojca i zarazem Brata w Osobie Chrystusa.

Jezus uczy nas dzisiaj modlitwy: „Wy zatem tak się módlcie: Ojcze nasz...”. „Tak” czyli „w ten sposób się módlcie”. Nie chodzi zatem tylko o podyktowanie tekstu dobrej i skutecznej modlitwy, ale o danie nam modelu, wzoru modlitwy. Jak to się dzisiaj mówi w języku korporacyjnym, Jezus daje swoim uczniom narzędzie „know how” („wiedzieć jak... coś zrobić”), w oparciu o swoje szczególne doświadczenie. Jezusowi zatem nie tyle chodziło o to, abyśmy nauczyli się modlitwy „Ojcze nasz” na pamięć, przyjęli ją umysłem, ale abyśmy nauczyli się jej sercem. „Tak się módlcie” - nie oznacza koniecznie tymi samymi słowami, ale „tak jak Jezus”, w tym samym stylu, z tym samym sercem, które bije dla Ojca i szuka Ojca. Jezus zatem w modlitwie „Ojcze nasz” nie daje nam „ryby, ale daje nam wędkę” (już z pierwszą złowioną rybą)! Ojciec daje nam dobre dary. Jeżeli zatem „prosimy o rybę, nie da nam skorpiona”... Jezus w modlitwie „Ojcze nasz” daje nam tę rybę dobrego daru Ojca, razem z wędką, i przypomina, że pierwszą rzeczą, jakiej potrzebuje nasze serce, jest poznanie Boga i Jego dobroci.

Serce Jezusa, uczyni moje serce otwartym na spotkanie z Ojcem w modlitwie.

Ks. Marek Szynkowski

W artykule wykorzystano grafikę użytkownika Sasin Tipchai z Pixabay.

[siteorigin_widget class="WP_Widget_Media_Image"][/siteorigin_widget]